

(Corriere dello Sport - R.Maida) Nawet Di Francesco, jego trener, określił go "odkryciem", nie wspominając już o zdumieniu kibiców Romy. Davide Santon ściągnął szybko maskę, rozdzierając kostium zysku kapitałowego, aby stać się wielofunkcyjnym bocznym obrońcą: z ostatnich czterech meczów, wszystkich wygranych, rozegrał trzy, zdobywając pozycję półwyjściowego gracza, przenosząc się z prawej na lewą stronę.

O jego powrocie mówił wczoraj mediolański trener mentalny, Stefano Tirelli. *"W Interze Davide otrzymywał gwizdy za każdym razem gdy dotykał piłkę - powiedział dla forzaroma.info - i był obrażany na portalach społecznościowych. Po zmianie otoczenia krok po kroku odzyskuje poczucie własnej wartości, z trenerem, który obdarzył go zaufaniem i w mieście, które z dnia na dzień kocha coraz bardziej. W Trigorii od razu poczuł poczucie przynależności".* I może to być tylko początek: *"Mamy za sobą dopiero 50 procent pracy, którą kontynuujemy także na odległość. Santon posiada ogromny margines poprawy".*

Teraz wielu zastanawia się czy sprzedaż Nainggolana do Interu była aż tak bezsensowna: Roma zarobiła na tej operacji 24 mln euro plus karty Zaniolo i Santona. Santon, wyceniany na 9,5 mln euro wydawał się bezzwrotną inwestycją, elementem natury ekonomicznej, nie technicznej. Tymczasem Monchi był naprawdę przekonany do tego, że może wygrać swój zakład: nieprzypadkowo udał się osobiście na Fiumicino i przyjął Santona, jakby chciał przekazać poczucie ojcostwa, którego potrzebował nowo przybyły po tak wielkiej krytyce.

Autor: abruzzo